Nr. 422 Kraków, Wtorek 30 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru porannego 8 h.

Cena nr. popołudniow. 4 h.

Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.

WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Orli skwir a krucze krakanie.

W chwili, gdy dzisiejsza młodzież polska wzorem dziadów i pradziadów już kilkanaście miesięcy walczy bohatersko z Rosyanami — nawinął się nam pod rękę nieco pożółkły numer „Gazety Warszawskiej“, organu Dmowskiego, z dnia 22 maja 1914 r. — zatem ledwie 2½ miesiąca poprzedzający pierwsze gromy wojny światowej i pierwsze czyny orężne strzelców pod wodzą Piłsudskiego.

Z wyżyn swojej dalekowzrocznej przenikliwości politycznej drwił i monitował organ dzisiejszego uchodźcy z polskiej ziemi — szaleństwo młodzieży, bawiącej się w „wojsko polskie“, i pod adresem „Drużyn strzeleckich“ pisał:

„Mamy wszakże nadzieję, że po wyemancypowaniu się z pod komendy i wpływu szalbierzy politycznych nastąpi wśród niej (młodzieży) otrzeźwienie. Musi ona prędzej czy późni j zrozumieć, że to, co robi, to nie armia, jeno parada. Musi zrozumieć, że śmieszną i upokarzającą zabawą jest spacerowanie w mundurkach po kawiarniach Lwowa i Krakowa, lub nawet odbywanie niewinnych manewrów niby-wojskowych wtedy, kiedy poza nimi naród bez wytchnienia prowadzi rzeczywistą ciężką walkę o swój byt, zagrożony na wszystkich placówkach“...

W dalszych wywodach powołuje się organ Dmowskiego na jakiegoś wybitnego działacza lwowskiego — czy nie banity również — Grabskiego? — który twierdził, że „najsmutniejszą stroną tych wszystkich galicyjskich robót nibypowstańczych nie jest niebezpieczeństwo jakiegoś wybuchu zbrojnego, bo do niego nie przyjdzie, ale to, że odciągają one młodzież od pracy, od przygotowania się do rzetelnej służby obywatelskiej. Rezultatem tego całego ruchu dzisiejszego — mówił — będzie wytworzenie specyalnej niejako klasy ludzi — „byłych uczestników niedoszłego do skutku powstania“, którzy nie będą zdatni do niczego“...

Takie krakanie rozlegało się nad kolebką Legionów, a dzisiaj one czynne, dzielne, pod orła białego znakiem walczące o polską jutrznię i o honor polski, a czarne kruki hen uleciały sromotnie w dal... Uleciały, jako pierwsza w Polsce emigracya, chroniąca się pod skrzydła... caratu.

A z ich odlotem oczyściła się atmosfera, którą kalali.

A świadczy o tem zapał, z jakim społeczeństwo w Królestwie święci rocznicę listopadową.

Z Rosyi.

Ze Sztokholmu donoszą do „Frankfurter Zeitung“ (Nr. 327):

Ilość wojsk rosyjskich w Finlandyi ostatnimi czasy miała zostać zwiększoną do 80.000.

Wbrew życzeniom przemysłu finlandzkiego rosyjski departament cłowy nie zawiesił pobierania ceł, nawet na towary finlandzkie, potrzebne dla wojsk rosyjskich.

W przytułku dla ubogich w Saratowie **zmarł** członek drugiej Dumy — skazany na 7 lat więzienia — poseł z Kaukazu, tow. **Łomtatidze.** Fatalne stosunki więzienne doszczętnie podkopały jego zdrowie.

7-letnia turma była dlań powolną karą śmierci.

Z Władywostoku donoszą pisma rosyjskie, jakoby **3000 Koreańczyków,** starających się o poddaństwo rosyjskie, zgłosiło swoją chęć udania się na front.

Rozumie się, iż w ten zapał koreański uwierzyć bardzo trudno, raczej można przypuścić, że rosyjskie władze we Władywostoku poprostu dokonały przymusowej branki wśród zarobkujących tam wychodźców z Korei.

„Russkoje Słowo“ donosi, że niektóre zakłady metalurgiczne w zagłębiu donieckiem musiały zmniejszyć produkcyę dla braku węgla, tymczasem w pobliskich kopalniach węgla znajduje się zapas **110 milionów pudów** (pud równa się 40 funtom rosyjskim) węgla, którego dla braku wagonów nie można podjąć.

Ten sam dziennik donosi, że na Wołdze w pobliżu Niżnego Nowogrodu ugrzęzło w lodzie wiele łodzi-cystern z zawartością 7 milionów pudów nafty oraz barki z 47.000 pudów antracytu, będącego własnością rosyjskich kolei państwowych.

Związek fabrykantów w Moskwie zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, że rozporządza materyałem opałowym dla fabryk tylko na 3 tygodnie.

„Berlinske Tidende“ donosi z Peterburga, że ministerstwo skarbu sankcyonowało statuty dla zlania się prowincyonalnych banków handlowych w Permie, Odessie, północnym Kaukazie. Wilnie i w Rydze.

Na froncie rosyjskim spokój.

Urzędowo donoszą 29 listopada: **Wiedeń, 30 listopada.**

Na rosyjskim terenie wojennym żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 29 listopada. **Berlin, 30 listopada.**

Położenie na ogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Pochód na Czarnogórę.

Zabranie Serbii 502 dział.

Urzędowo donoszą dnia 29 listopada: **Wiedeń, 30 listopada.**

Nasza ofenzywa w północnej i północno-wschodniej Czarnogórze ma normalny przebieg. C. i k. wojska posuwają się przez siodło Metalka i na południe od Priboj, Bułgarzy ścigają w kierunku Prizrentu.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer.*

Urzędowo donoszą dnia 29 listopada: **Berlin, 30 listopada.**

Pościg trwa dalej. Wzięto do niewoli przeszło 1500 Serbów.

Wczorajsze sprawozdanie o dotychczasowym przebiegu serbskich operacyj wojennych należy jeszcze uzupełnić tem, że ogółem zabrano Serbom pięćset dwa działa, między temi wiele ciężkich.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki nad Isonzo.

Urzędowo donoszą 29 listopada: **Wiedeń, 30 listopada.**

Bitwa nad Isonzo trwa dalej. Także wczorajsze zacięte walki zakończyły się znowu dla naszych wojsk zupełnem zatrzymaniem wszystkich swych pozycyj. Przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu wyprowadzili Włosi ponownie nowe pułki. Bez względu na ich bezskuteczne straty następował szturm za szturmem. Tylko koło Oslavji i na Podgorze udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych pozycyj, ale został stamtąd z powrotem wyrzucony. Zresztą rozbiły się wszystkie jego ataki już w naszym ogniu.

Obszar z obu stron San Michele zaatakowały bezskutecznie również bardzo znaczne siły włoskie. Koło San Martino brały wybitny udział w walkach pułk piechoty Nr 39 i chebski pułk piechoty pospolitego ruszenia Nr 6.

W północnym odcinku Isonzy odparto gwałtowne ataki na nasze pozycye górskie na północ od Tolmein.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojenne operacye na Bałkanach

Marsz na Prizrent.

Sofia, 30 listopada.

(BK). Urzędowo donoszą dnia 27 listopada: Na froncie serbskim ścigamy nieprzyjaciela energicznie, mimo ciężkich klimatycznych stosunków. Podczas pochodu naprzód w kierunku Prizrentu wzięliśmy do niewoli **3000 jeńców** i zdobyliśmy **8 dział.** W odwrocie ku Czarnogórze **niszczą Serbowie wszystkie polne i ciężkie działa,** jakie jeszcze mają, i cofają się jedynie z działami górskiemi. Nasz marsz naprzód w kierunku Prizrentu odbywa się w dalszym ciągu. Na południowo-macedońskim froncie obsadziły nasze wojska dnia 26 listopada ostatnie serbskie stanowisko na drodze Prilep-Monastyr. Koło Alince cofnęli się Serbowie w kierunku Monastyru.

Bułgarzy atakują Kruszewo.

Paryż, 30 listopada.

(BK). Według doniesienia z Salonik z daty 27 listopada, nadeszły tam wiadomości, że Bułgarzy atakują Kruszewo.

Klęska francuska nad Czerną.

Berlin, 30 listopada.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Genewy: Dzienniki włoskie stwierdzają smutny dla nich fakt cofnięcia się armii gen. Sarrail na prawy brzeg Czerny. Fakt ten dowodzi, że niemożliwe są wszelkie usiłowania przyjścia Serbii z pomocą między Prilepem i Monastyrem.

Sytuacya na Bałkanie.

Wręczenie Grecyi noty czwórporozumienia

Ateny, 30 listopada.

(BK). Doniesienie agencyi Havasa. Dnia 29 listopada. Odpowiedź rządu greckiego na osta-

tnią notę czwórporozumienia została wczoraj wręczoną posłom mocarstw czwórporozumienia.

Ateny, 30 listopada.

(DK). Dzienniki donoszą: Przedstawiciele mocarstw czwórporozumienia udali się wczoraj do ministra spraw zagranicznych i przedłożyli w przyjaznym duchu żądania, przyczem wyrazili życzenie, aby te żądania zostały przyjęte. Żądania te **dotyczą ułatwień dla wojsk w Salonikach.** Minister przyjął do wiadomości życzenia przedstawicieli mocarstw czwórporozumienia i zastrzegł sobie udzielenie w stosownym czasie odpowiedzi.

Czwórporozumienie w sprawie Salonik.

Ateny, 30 listopada.

Jak donoszą z Aten, czwórporozumienie zamianuje w sprawie Salonik rzeczoznawców, którzyby z greckim sztabem generalnym omówili żądania koalicyi w sprawie tego miasta. Między żądaniami odnośnie do Salonik znajduje się — według paryskiego „Journal“ — żądanie oddania policyi państwowej pod władzę francuskiego i angielskiego sztabu generalnego.

Wyrok na dezerterów serbskich i Bułgarów.

Frankfurt, 30 listopada.

(BK). „Frankf. Ztg“ donosi z Salonik, że 16 żołnierzy greckiej narodowości, którzy zdezertowali z armii serbskiej zostało wraz z kilku notablami bułgarskimi z Monastyru i okolicy rozstrzelanych.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 30 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 29 listopada:

Na całym froncie przy pogodzie i mrozie panowała ożywiona działalność artyleryjska i lotnicza. Na północ od St. Mihiel zmuszono nieprzyjacielski aparat lotniczy do wylądowania przed naszym frontem i zniszczono go naszym ogniem artyleryjskim.

W Comines zostało w ubiegłych dwu tygodniach 22 mieszkańców zabitych, a 8 poranionych ogniem nieprzyjacielskim.

Walki na froncie tureckim.

Konstantynopol, 30 listopada.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli pod datą 28 listopada.

Główna kwatera donosi: Na froncie Irak Anglicy pod naporem naszego pościgu nie mogli jeszcze zatrzymać swego odwrotu. Według dodatkowego sprawozdania o walkach na tym froncie z dnia 24 listopada, nieprzyjaciel miał bardzo wielką liczbę zabitych i rannych, których pozostawił na polu bitwy. Liczba zabitych nieprzyjaciół wynosił wynosi 1000. Wśród zabitych znajduje się angielski komendant kawaleryi. Turcy zdobyli trzy karabiny maszynowe oraz wielką ilość amunicyi, broni i innego sprzętu wojennego.

Na kaukazkim froncie nie wydarzyło się nic coby miało znaczenie.

Część naszej floty zatopiła w północno-wschodniem Morzu Czarnem **cztery rosyjskie żaglowce i uszkodziła okręt rosyjski** naładowany naftą.

Odjazd cesarza Wilhelma z Wiednia.

Wiedeń, 30 listopada.

(BK). Cesarz Wilhelm odjechał z Wiednia po serdecznem pożegnaniu się z cesarzem Franciszkiem Józefem w zamku schönbrunnskim o godz. 7·10 wieczorem.

Dymisya bar. Bienertha.

Wiedeń, 30 listopada.

Cesarz wystosował do bar. Bienertha pismo odręczne, którem przychyla się do jego prośby o zwolnienie z urzędu namiestnika Dolnej Austryi ze względu na stan zdrowia oraz w uznaniu zasług położonych przez bar. Bienertha na tem stanowisku, jakoteż na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i prezydenta ministrów, nadaje mu stan hrabiowski z uwolnieniem od taksy. Zastrzegając sobie użycie bar. Bienertha w słuźbie, wyraża mu cesarz życzenia powrotu do zdrowia.

Jak się dowiadujemy, cesarz zamianował namiestnika Morawy bar. Octaviana Regnera Bleylebena namiestnikiem Dolnej Austryi.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 30 listopada.

(Depesza spóźniona z dnia 28 b. m.). Dzisiaj odbyło się otwarcie sesyi parlamentu wśród zwykłego ceremoniału. Bardzo liczny tłum publiczności witał króla i następcę tronu podczas drogi do katedry na nabożeństwo, skąd król udał się na otwarcie sesyi do położonego w pobliżu gmachu parlamentu. W Izbie zebrali się senatorowie, posłowie i dyplomaci oraz na trybunach publiczność. Przed godziną 10 przed południem weszli do Izby król, następca tronu i wszyscy ministrowie, witani burzliwymi oklaskami.

Zanim król rozpoczął mowę tronową od słów „Moi panowie senatorowie i posłowie“, odezwał się z kąta, w którym stał także poseł Mille, wydawca rusofilskich dzienników „Dimineata“ i „Adverul“, zaledwie dosłyszalny dla ogółu zebranych wykrzyknik „Precz!“ Wykrzyknik ten spowodował burzliwe okrzyki „niech żyje“ na cześć króla. Dopiero po kilku minutach mógł król dalej czytać mowę tronową. Jeszcze dwa razy następnie usiłowano zakłócić spokój ze strony wspomnianego kąta przez okrzyki przeciw rządowi. Także i tym razem okrzyki te spowodowały oklaski Izby na rzecz króla i rządu. Ustępy z mowy tronowej, w których mowa o wielkich interesach, których strzeżenie jest zadaniem armii, oraz o jedności wewnętrznej, przyjęła Izba silnymi oklaskami, w których wzięła udział cała Izba z małymi wyjątkami, do których należał także Filipescu.

Odczytanie mowy tronowej przyjęto oklaskami, które trwały kilka minut. Już podczas mowy tronowej było z zachowania się posłów coraz jaśniejszem, że próbą przeszkodzenia mowie tronowej była tylko aktem jednego człowieka, zaś w oklaskach po odczytaniu mowy tronowej wzięła udział cała Izba. Poseł Mille zaburzenie spokoju przypłacił tem, że został natychmiast przez stojącego obok niego posła wypoliczkowany. Po ukończeniu mowy tronowej został poseł Mille obity przez posłów, którzy się tymczasem koło niego zgromadzili.

Kronika wojenna.

Rumunia przeciw Rosyi. Rząd rumuński **zabronił okrętom rosyjskim kursowania po Dunaju** i wzdłuż granicy rosyjskiej kazał w Dunaju umieścić miny. Rząd rumuński zawiadomił Rosyę za pomocą energicznej noty, że Rumunia chce zachować ścisłą neutralność, wzywa więc Rosyę, ażeby tę neutralność uszanowała. „Moldava“ podnosi, że jest to pierwszy energiczny krok gabinetu Bratianu.

Umowa angielsko-duńska. Reuter donosi, że miała zostać zawartą umowa angielsko-duńska w sprawie uregulowania przywozu towarów.

Sprzysiężenia w Ameryce? Biuro Reutera donosi: Nadzwyczajne zarządzenia ostrożnościowe, które w ostatnich dniach zostały wydane w Waszyngtonie i Nowym Jorku, dają powód pogłoskom o odkryciu nowego sprzysiężenia. Kilka znacznych międzynarodowych firm bankowych sympatyzujących z czwórsojuszem, rozciągnęło sieci druciane nad swoimi domami, aby uchronić je od rzucenia bomb z sąsiadujących drapaczy chmur. Warsztaty amunicyi, linie kolejowe, przewożące amunicyę i linie okrętowe wydały zarządzenia celem obrony przed zamachami.

KRONIKA.

Karty chlebowe. Wczoraj zgłaszali się do biur kręgowych właściciele piekarń i sklepów z chlebem z odcinkami kart chlebowych, otrzymanymi od publiczności przy sprzedaży chleba.

W myśl ostatniego rozporządzenia magistratu, kanapki są sprzedawane obecnie tylko za okazaniem kart chlebowych.

Co do sprzedaży chleba, to w niektórych piekarniach nie jest przestrzeganą waga sprzedawanego chleba. I tak w jednej z piekarń chleb mający wagi 1960 gr., waży tylko 1880 gr. Zwracamy uwagę magistratu na podobnego rodzaju nadużycia. Celem zapobieżenia im należałoby przeprowadzić kontrolę wagi sprzedawanego chleba.

Z Uniwersytetu Ludowego. Dziś 30 listopada odbędzie się w Czytelni Uniw. Lud. (Dunajewskiego l. 7) wykład dra M. Szerera: „Jednostka, a społeczność w czasie wojny“.

Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 20 hal., członkowie 10 hal.

W teatrze miejskim od 1 grudnia gra w antraktach orkiestra teatralna pod batutą A. Wrońskiego.

Ceny maksymalne na podrób. W ostatniej taryfie maksymalnej ustanowił magistrat ceny maksymalne na podrób (flaki, nerki, płucka i t. d.). Zasada bardzo słuszna, jednak ceny są bardzo wysokie. I tak 1 kg. flaków kosztować ma 2 K. Jest to cena wprost niebywała, albowiem o 100% za wysoka. Rzeźnicy oświadczają, nie sprzeciwiliby się cenie 1 K za 1 kg. Sprawa to niezmiernej wagi, albowiem podrób kupuje tylko ludność najuboższa, która wobec dzisiejszych cen mięsa nie może sobie pozwolić na inne potrawy mięsne. Magistrat powinien jeszcze raz rozpatrzyć tę sprawę i **obniżyć ceny podrobiu,** nie czekając na wydanie nowej taryfy maksymalnej.

Na mleczarnię miejską przy ul. Szpitalnej dochodzą nas z wielu stron skargi na protekcyjną gospodarkę kierującej tą mleczarnią. I tak w sobotę rano nie chciała sprzedawać mleka nikomu o godzinie 10 rano z wymówką, że teraz sprzedaje chleb, a mleko będzie sprzedawać dopiero o godzinie 4 po południu, pomimo, że mleko było przywiezione już rano. Kiedy jednak zgłosili się biedni ludzie o 4 po południu, już mleka nie było ani kropli.

Mleko w tej mleczarni otrzymują tylko uprzywilejowani, którzy już wcześniej pozostawią sobie naczynie i blaszanki i są dobrze widziani u tej pani.

Zakupno towarów z zagranicy. „Gazeta Lwowska“ ogłasza następujący komunikat: Ostrzega się wyraźnie przed zawieraniem kontraktów kupna na dostawę towarów z zagranicy, co do których nie ma zezwolenia na wywóz, gdyż zezwolenia na wywóz ani abecnie ani w najbliższej przyszłości nie mogą być uzyskane. Nie ma natomiast żadnej przeszkody do zawierania kontraktów kupna na podstawie ofert, które wyraźnie opiewają: loco stacye kolejowe w państwie leżące, jednakże z tem także wyraźnem zastrzeżeniem, że wypłata ceny kupna następuje po dostarczeniu dowodu, że zakupiony towar w istocie sprowadzono już w granice państwa.

Z N. K. N. (Sekcya śląska). Dnia 5 grudnia b. r. odbędzie się w Dąbrowej, w sali hotelu gwarectwa „Uroczysty wieczór listopadowy“, połączony z uroczystem odsłonięciem Tarczy Legionów ziemi śląskiej. Rzecz o powstaniu listopadowem w związku z ideą Legionów wygłosi dr M. Sokolnicki, generalny sekretarz N. K. N. W wykonaniu części artystycznej wezmą udział wybitne siły artystyczne z Krakowa.

Nowe kredyty wojenne w Niemczech. „Berl. Tageblatt“ omawiając przyszłą sesyę parlamentu niemieckiego, pisze: Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie unikniemy i teraz nowych kredytów wojennych. Sejm Rzeszy uchwalił dotychczas 30 miliardów, z czego subskrybowano 25 miliardów. Ile z tego wydano, nie podano do publicznej wiadomości. Jednak należy przypuszczać, że rząd Rzeszy chce się zabezpieczyć na „czarną godzinę“. Zdaje się, że przed ... czniem nie zażąda rząd nowych kredytów.

„Warszawa oświatowa — 1916“. Nakładem Tow. czytelń m. Warszawy wyszedł pod tym tytułem kalendarz informacyjny, zawierający dokładny spis wszystkich stowarzyszeń o charakterze naukowym lub oświatowym, spis szkół i instytucyi z oświatą związanych, adresy redakcyj, wydziałów komitetu obywatelskiego m. Warszawy, oraz spis alfabetyczny nazwisk pracowników oświatowych. Jest to zupełnie nowe wydawnictwo, gdyż zawiera już adresy uniwersytetu, politechniki i szkół świeżo zorganizowanych. Spis ten świadczy o bujnem kulturalnem życiu Warszawy; wszystkie te instytucye jednak pod knutem carskim nie mogły rozwinąć w pełni swej działalności. Teraz dopiero Warszawa budzi się z całą żywotnością do nowego życia. A wraz z tem jeszcze bardziej rozkwitnie życie umysłowe warszawskie.

Co Rosya planuje przeciwko Bułgaryi?

Wiedeński „Fremdenblatt“ rozważa pod tym tytułem, co za plan kryć się może poza nominacyą Kuropatkina na głównodowodzącego armią, mającą jakoby uderzyć na Bułgaryę, oraz wizytacyą przez cara wojsk rosyjskich, skoncentrowanych w Bessarabii?

Opiera się przytem organ wiedeński na wywodach korespondencyi „Heer und Politik“.

Po nieudałych próbach atakowania czarnomorskich portów bułgarskich: Warny i Burgasu, Rosya zamierza widocznie popróbować zahazardowania się obecnie na lądzie. Jak od pewnego czasu donoszono, nagromadza ona w okolicach Izmaiłu i Reni piechotę i kawaleryę w sile dwóch korpusów. Reni jest portem na Dunaju, przeciwległym rumuńskiemu Galacowi nad owym kątem, który tworzy Dobrudża.

Wybór tego miejsca jest już dość znamienny nawet bez tych komentarzy, które znaleźć można w prasie rumuńskiej, zważywszy zwłaszcza, że przed paru dniami donoszono, iż Rosya wynajęła większą ilość statków przewozowych.

Otóż plany rosyjskie mogłyby się — jak przypuszczają cytowane przez nas źródła — zarysowywać tak: Dunaj, jak wiadomo, wpływa i na terytoryum bułgarskie, a właściwie na przestrzeni Turtukaj—Radujevac tworzy granicę pomiędzy Rumunią i Bułgaryą.

Od Reni do Turtukaju, na zachód od Sylistryi, Dunaj jest obubrzeżnie rumuńskim. Rosyjska flota transportowa, chcąc Dunajem przewieźć wojska na brzeg bułgarski, musiałaby część drogi przebyć, przecinając terytoryum rumuńskie. Otóż moskalofilska prasa rumuńska usiłuje podsuwać rozumowanie, że Rumunia nie mogłaby przeciwko temu oponować, gdyż Dunaj ma na Bałkanie charakter międzynarodowy, traktowany jest jak morze. Zresztą Rumunia dotąd nie przeszkadzała tą drogą przewozić statkami amunicyę do serbskiego Pranova, dopóki skutkiem obecnej ofenzywy nie został taki dowóz uniemożliwiony.

„Fremdenblatt“, krytykując wykrętność tego wywodu, podnosi, że z podobnych napomknień, względnie polemik prasy rumuńskiej, można wysnuć wniosek, iż w pewnych okolicznościach mogłoby dojść do ofenzywy rosyjskiej na ląd bułgarski.

Zachodzi jednak pytanie — dodamy — czy, nimby się Rosya zebrała, zostałoby jeszcze co w Serbii do uratowania? Czy nie pomogłoby to jej niemal dosłownie tyle, co umarłemu kadzidło? Czy wogóle Rosya, zwątpiwszy w ratunek Serbii, i nie chcąc ujmować sobie wojsk własnych w myśl przysłowia o koszuli, najbliższej ciału, nie odgrywa tylko pantomimy, iż spieszy na odsiecz Serbii, aby później podnieść, że gotowa była tej pomocy udzielić, lecz Serbia przedwcześnie dała się rozbić? Boć dowożenie wojsk smugą rzeczną (o ileby nie napotkało nawet na trudności dyplomatyczne) jest rzeczą wobec obrony nadbrzeżnej arcyryzykowną.

Falsyfikat rosyjski.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ (w Nr. 196) demaskuje wydaną w języku francuskim na gruncie szwajcarskim broszurkę p. t. „La question polonaise par un Polonais de Posnanie“. Lausanne. (Kwestya polska przez Polaka z Poznańskiego. Lozanna, wydawnictwo Payota).

Broszurka ta, będąca **nikczemnem fałszerstwem rosyjskiem**, składa się przeważnie z napaści na N. K. N.

Rzekomy Polak — jej autor — pisze między innemi: „Polacy z Królestwa! Pamiętajcie, że opierać się złudnym i zbrodniczym podszeptom Komitetu galicyjskiego jest to walczyć dla przyszłej Polski. Jako prawdziwi patryoci, patryoci światli i szczerzy, znamy tylko jeden okrzyk wojenny, który idzie z głębi naszej duszy. Niech żyje Polska i niech żyje Rosya!“ (*sic!*).

„Dziennik Narodowy“, ostrzegając przed tym falsyfikatem opinię zagraniczną, pisze:

„Gdyby nam nawet nie było rzeczą wiadomą, że **o wydrukowanie tej broszury robił starania p. Bibikow, urzędnik rosyjskiej ambasady w Szwajcaryi**, to dla każdego Polaka, bez względu na jego poglądy polityczne, staje się odrazu w czytaniu rzeczą jasną, że książeczkę tę ktoś obcy pisał“.

„Dziennik Narodowy“ wyłapuje kilka takich zdań, kiedy fałszerz nie wypadał ze swej roli.

Ze wschodniej Galicyi.

Poseł Wasung, który przebywał ostatnio koło linii bojowej w Galicyi wschodniej, udzielił lwowskim pismom następujących informacyj:

Z **Buczacza** jeszcze do pozycyi będzie 2 do 3 mile, mniej więcej gdzieś w okolicy Byszkowiec, Dżuryna, bliżej Seretu. Miasto naogół spokojne, a poza ożywionym ruchem wojskowym niktby nie przypuścił, iż pozycya bądź co bądź niedaleko. Szkody w mieście wielkie. **Owie trzecie miasta doszczętnie spalone**, ocalały kościoły, cerkiew i piękny tamtejszy ratusz w renesansowym stylu. Oczywiście powodem pożaru była nie bitwa, lecz **złośliwe podpalenie** podczas jakiejś karnej ekspedycyi za rzekome strzelanie do żołnierzy w chwili wkraczania Rosyan. Stały to jest objaw, że w okolicach, nieopodal pozycyi położonych, ludzie czują się bezpieczni i spokojni. A im dalej w głąb kraju, tem częściej w plotkach kawiarnianych ewakuuje się Buczacz, lub nawet lwowscy strategowie cofają się ku Stanisławowowi, w Krakowie o Lwów się niepokoją, a w Wiedniu odradzają podróży do Galicyi. W Buczackiem byłem 4 dni i zastanawialiśmy się raczej, kiedy odzyskamy **połączenie z Czortkowem i Tarnopolem**.

Co do **zasiewów** i prac jesiennych, to mam na ogół wrażenie, że obsianych zostało na obszarach dworskich Galicyi wschodniej naogół nie więcej jak 30%. Chłopi obsiali conajmniej 75%, bo zdołali konie ocalić. Z konieczności spóźniano się z siejbą ozimin aż do października i listopada, zatem zbiór będzie lichy.

Trzeba też dodać, że całą forsę inwentarza roboczego musiano zużyć na zasiew ozimin i na zwożenie kartofli, wobec tego **orek zimowych** nie można było nawet częstokroć rozpocząć, z tego więc już wnioskować można, jak słabe będą szanse zasiewów jarych.

Kartofle przeważnie wykopane.

Z Królestwa i Litwy.

Z życia miasta Warszawy. W handlu z produktami spożywczymi zachodzą zmiany niemal codziennie. Czuła, jak rtęć, jest giełda spekulacyjna, która korzysta z każdej sposobności, aby podnosić ceny.

Mąka nieco poszła w górę.

Pieczywo pszenne jest w cukierniach i w sklepach z pieczywem w postaci strucelek, sprzedawanych na funty po 25 kop., „kajzerek“ (coraz mniejszych) po 6 groszy. Sporów o ceny nie ma, gdyż w razie utyskiwań sprzedawcy oświadczają, że komu za drogo, powinien się zadowolić chlebem „kartkowym“. Pewna część piekarni robi zatem po dawnemu dobre interesy.

Za mleko płaci się po 28 kop. za kwartę, za śmietankę po 80 kop. za litr.

Masła są bardzo duże ilości. Nawet w niezbyt zasobnych sklepach spotyka się beczki masła duńskiego, bardzo dobrego gatunku, po 240 funtów.

Ceny cukru są ściśle zależne od stanu zapasów w sekcyi żywnościowej. Gdy w sklepach komitetowych jest cukier, wnet w oknach sklepów, uprawiających spekulacyę, zjawiają się kartki z zawiadomieniem o zniżeniu cen; gdy sekcya cukru nie dostarczy, ceny błyskawicznie się podnoszą.

Ziemiopłodów jest nadmiar, zwłaszcza kartofli, kapusty i ogórków. Pod tym względem nie ma obaw o brak. Ceny są wysokie, ale się nie podnoszą.

Mięso wszelkich gatunków wciąż jest bardzo drogie. Pod tym względem ułożyły się już stosunki między spekulantami mięsnymi a spożywcami w ten zgodny sposób, że pierwsi wciąż ceny podnoszą, drudzy zaś coraz mniej mięsa nabywają. W masarniach wiele wędlin mięsa ulega psuciu się wskutek małego popytu.

Sekretarz stanu von **Jagow** bawił w tych dniach w Warszawie i szczególnie zainteresował się położeniem żydów w Polsce. W tym celu zwiedził między innymi warsztaty w gminie żydowskiej, schronisko dla żydów (Leszno 103), schronisko dla dzieci żydowskich przy ul. Ogrodowej i dom sierot żydowskich. Wszędzie żądał okazania sobie danych statystycznych. P. Jagow zwiedził także kilka, nieuprzedzonych o jego wizycie na najniższym poziomie stojących chederów żydowskich przy ulicy Krochmalnej. Incognito w asystencyi świty i p. Haasa był obecny na nabożeństwie w synagodze.

Wobec tego ustala się opinia, że p. Jagow pragnie osobiście u źródła przekonać się o stanie sprawy żydowskiej w Polsce.

„Warschauer Tageblatt“ donosi: W Berlinie zorganizowane zostało **żydowskie Biuro informacyjne** „Jüdische Nachrichten“, którego zadaniem będzie nadsyłanie prasie niemieckiej materyałów, dotyczących kwestyi żydowskiej w Królestwie Polskiem, Galicyi i Rosyi.

„Hacefira“, codzienny organ hebrajski warszawskich syonistów, po 5-tygodniowem zawieszeniu wznowił dnia 26 bm. wydawnictwo.

Zarząd niemiecki dla Litwy. Poniższe szczegóły o nim podaje „Tilsiter Allgem. Ztg“:

Zarząd niemiecki dla Litwy (Deutsche Verwaltung für Litauen), jak się on obecnie nazywa, obejmuje obecnie 14 powiatów dawnej gubernii kowieńskiej. Wkrótce zarząd niemiecki ma się rozciągnąć na większą część byłej gubernii kowieńskiej. Szefem jest obecnie książę von Isenburg-Birstein. Siedzibą zarządu jest narazie Tylża (w Prusach Książęcych). Najważniejszymi miejscowymi przedstawicielami władzy są naczelnicy powiatów (Kreisamtsmänner). Naczelnicy powiatów mają przy swym boku żandarmów, którzy, poza zwykłą służbą żandarmską, pełnią obowiązki przełożonych w gminach, zwłaszcza tam, gdzie poprzedni naczelnicy gmin uciekli.

Rozpowszechnianie rozporządzeń i obwieszczeń władz odbywa się przeważnie za pomocą plakatów w języku niemieckim i litewskim. Pozatem wydaje zarząd niemiecki od niedawna dla Litwy „Dziennik rozporządzeń“ w języku niemieckim i litewskim. Dla ogółu mogłyby być interesujące rozporządzenia, według których na miejsce kalendarza rosyjskiego i czasu rosyjskiego, wprowadzono teraz **kalendarz gregoryański** i czas środkowo-europejski, dalej **wprowadzono monopol wódczany**.

Z różnych stron.

„Kuryer Lwowski“ pisze: Nie chłód już, ale mróz napawa mieszkańców troską, jak przebyć drugą wojenną zimę. W całem mieście odczuwać się daje brak węgla i drzewa, a słaba nadzieja uzyskania świeżych transportów zaostrza kwestyę opałową coraz bardziej, pogarszając w ten sposób i tak już ciężkie warunki życia.

Liga kobiet N. K. N. we Lwowie podjęła wydawnictwo dokumentów do działalności Polki we Lwowie w okresie przed i po inwazyjnym, a w razie dostatecznej ich ilości i opracowanie tychże. Dokumenty i materyały należy przesyłać pod

adresem Ligi kobiet N. K. N. we Lwowie, plac św. Ducha l. 3, I. p. na ręce p. B. Ancówny.

Odwiedzanie chorych, umieszczonych w krajowym zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie wstrzymane zostało na nieokreślony czas, a w każdym razie do końca grudnia b. r. Zarządzenie to spowodowało pojawienie się chorób zakaźnych.

Mieszkania lekarzy miejskich są od paru dni w oblężeniu. Codziennie zgłasza się do odbycia szczepienia ochronnego takie mnóstwo osób, że lekarze nie są wprost w stanie podołać pracy. Tak samo w biurze fizykatu w ratuszu panuje ruch niezwykły.

Z Bochni piszą nam: 705 koron 24 hal. czystego dochodu przyniósł wieczór muzyczny Koła panien w Bochni. Suma ta w połowie przeznaczoną jest na głodnych Warszawy, w drugiej połowie na gwiazdkę dla legionistów. Powodzenie tego wspaniałego koncertu zawdzięczyć należy głównie p. starościnie Zofii Veltzowej, której komitet za trudy wyraża serdeczne podziękowanie.

Ze Stanisławowa. W mieście brak drzewa od dłuższego czasu, brak węgla, tak, że nawet gazownia miejska wzywa publiczność do oszczędzania gazu, gdyż nie ma węgla do jego wyrobu. Brak tłuszczów, nafta drożeje z każdym dniem, jednem słowem brak jakiejkolwiek akcyi zaradczej. Powołana do życia komisya aprowizacyjna istnieje tylko na papierze i od zwyż 2 miesięcy nie odbyła żadnego posiedzenia, bo się jej wcale nie zwołuje.

Sekcya kulturalno-oświatowa. Powiatowy komitet narodowy zamierza urządzić cykl wykładów z najrozmaitszych dziedzin wiedzy i nauki i w tym celu zaprosił grono profesorów tutejszego gimnazyum.

Wieczór „Dzieci dla dzieci“ urządza Liga kobiet w sali teatralnej 2 grudnia b. r. z przeznaczeniem na cele humanitarne.

Nowe rozporządzenie w sprawie mleka. Brak mleka, który odczuwała cała ludnośc Austryi, zmusił rząd do wydania zarządzeń, mających na celu racyonalną gospodarkę mlekiem. Na podstawie tego rozporządzenia zakazano wyrobu śmietany bitej i pianki, karmienia mlekiem świń i cieląt powyżej 6 tygodni. Produkcya sera będzie również ograniczona, szczegółowe zakazy w tej mierze wydadzą władze krajowe. Zniknie również mleko z czekolady, lodów i wszystkich cukrów. W kawiarniach mogą ograniczać namiestnictwa podawanie kawy z mlekiem do pewnej pory dnia. Rząd zastrzega sobie prawo badania rozmiarów zapasów mleka u handlarzy i rekwizycyi tychże. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 30 listopada b. r.

Ważne dla inwalidów i wdów po poległych. Władzami, które asygnują zaopatrzenie wojskowe, są:

1. Dla inwalidów armii wspólnej (Legionów), obrony krajowej i pospolitego ruszenia likwidatura pensyjna intendantury 2 korpusu (Pensionsliquidatur der k. u. k. Intendanz des 2 korps in Wien IX/2 Universitätsstrasse 7).

2. Dla wdów i sierot po żołnierzach armii wspólnej, wspólne ministerstwo skarbu (k. u. k. gemeinsames Finanzministerium in Wien).

3. Dla wdów i sierot po żołnierzach obrony krajowej i pospolitego ruszenia, departament ministerstwa obrony krajowej (das Landwehr-Fachrechnungsdepartament des k. k. Ministeriums für Landesverteidigung in Wien).

Wszelkie więc prośby o przyspieszenie załatwienia sprawy należy wnosić jak wyżej.

Minister dla Galicyi powinien postarać się, by pouczenia dla inwalidów, wydane w języku niemieckim i czeskim, wyszły też w języku polskim, i by przy odnośnych władzach wojskowych była odpowiednia liczba urzędników-Polaków do załatwiania pism wnoszonych po polsku.

Dzwony mińskie niegdyś zagrabione, dziś wywiezione. „Dziennik Kijowski“ donosi, że po zdjęciu i wywiezieniu dzwonów z cerkwi w Mińsku, okazało się, że większość posiada **napisy polskie** lub łacińskie; wisiały bowiem przedtem na dzwonnicach kościelnych. Niektóre z tych dzwonów są bardzo dawne. Jak widać z dat, umieszczonych na nich, są dzwony pochodzące z XV. wieku, a więc odlane wkrótce po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej na Litwie. Napisy na innych dzwonach nie podają roku, w którym je odlano, lecz zawierają imiona ówczesnych królów polskich. Napisy na dwóch dzwonach stwierdzają czas ich wyrobu za Kazimierza Jagiellończyka, dwa inne uruchomiono za Zygmunta I. Starego. W swej dziwnej wędrówce życiowej dzwony starodawne wyruszyły obecnie do Moskwy.

Jeszcze Rasputin. Ze Sztokholmu donoszą do „Frankf. Ztg.“, że wpływy Rasputina u cara nie maleją.

Gdy przed pewnym czasem „świątobliwy starzec“ podczas pobytu w Moskwie w stanie podchmielonym odzywał się w sposób ubliżający o domach, zajmujących bardzo wysokie stanowiska, szef korpusu żandarmeryi oraz adjutant Orłow donieśli o tem carowi z prośbą czołobitną, by usunął Rasputina.

Obaj za to **zostali zdymisyonowani.** W związku z tą sprawą stawia powyższy korespondent i usunięcie Mikołaja Mikołajewicza (?).

Rasputin odwiedzał front i odprawiał modły. Car — jak podnosi informator „Frankf. Ztg.“ — jest przekonany, że modły tego „cudotwórcy“ nie omieszkają wywrzeć zbawiennego wpływu na kampanię (*sic!*).

„Lloyd Ottoman“, organ francusko-niemiecki, wychodzący w Konstantynopolu, przedrukował artykuł naszego współpracownika (*mn*) pt. „Barbarzyńcy“. W artykule tym opisuje autor swe spostrzeżenia o pobycie żołnierzy niemieckich na Wawelu.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kupanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).